Ner 197. ROK 1842. WTOREK 30 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznię złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Rajmunda W.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Swiętosław.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
27	6	27" 4," 811	+ 9° 8	3"' 90	pn Wschodni słaby	Pogoda	
	2	4, 793	+ 19, 8	3, 46	,, średni	,,	
	10	5, 224	+ 12, 0	3, 77	,, słaby	,,	
28	6	6, 180	+ 7. 4	3 30	Zaden	Pogoda	
	2	6, 350	+ 19 9	3 99	Wschodni średni	Pogoda z Chmurami	
	10	6, 692	+ 13 0	3 90	Zaden	Pogoda	

Wiadomości zagraniczne.

AUSTRYA.

Praga 20 Sierpnia.

W naszym kraju tak smutno jak i w Saxonii i innych. W bardzo wielu okolicach od samej wiosny rzadko kiedy deszcz padał, a w niektórych od 2 miesięcy wcale go nie było. Zgubne skutki swoje wywarła susza szczególniéj na łąki i pastwiska, przezco już teraz wielki niedostatek paszy zmusza gospodarzy do zmniejszenia trzód swoich i nie małych nabawia kłopotów, jak je przezimować, zwłaszcza liczne poprawnéj rasy owce które z tak wielkim kosztem od dawna hodowano. Szczęściem że zimne nocy zwilżają ziemię, inaczejby upały wszelką zniszczyły wegetacyę i jeżeli jeszcze dłużéj potrwają, obawiać się trzeba chorób klęsk z niemi połączonych.

FRANCYA.

Paryż 21 Sierpnia.

Xiąże Nemours wyjechał wczoraj do Strazburgu dla odbycia przeglądu wojsk tam zgromadzonych, zkąd się następnie uda w okolice miast Luneville, Rocroi, Saint Omère i Compiegne. Król wyjedzie jutro z familią do zamku Eu.

Dzienniki opozycyjne są dziś napełnione uwagami nad wczorajszą mową Thiersa, któremu przebaczyć nie mogą, że jako najzdatniejszy, ale zarazem i najniestalszy ich zwolennik przeszedł teraz tak jawnie na stronę konserwatystów i przeważnie wpłynął na wczorajsze przyjęcie projektu do prawa rejencyi. Wszystkie wnoszone poprawki smutnego doznały losu: izba je po prostu odrzuciła, a pan Chapuis de Montlaville chcąc z mownicy hronić swojéj w połączeniu z panami St. Albin i Delespaul ułożonéj poprawki, widział się w bardzo trudném i przykrém położeniu. Panowie Sade i Tracy nie byli szczęśliwszymi, nie zdołali bowiem udziału wzbudzić, chociaż pierwszy miał pana Dufaure przeciwnikiem, który go na próżno zwalczał.

ANGLIA.

Londyn 21 Sierpnia.

Dowiedziawszy się że nader dobrze zbudowana, uzbrojona i obsadzona parowa fregata »*Montezuma*» na morze wypłynęła, rząd pole-

cił komorze celnéj aby ją przyaresztować jako okręt przeznaczony do działania przeciw rzeczypospolitéj Texas, dla tego że Anglia naruszyłaby neutralność jaką zachować postanowiła w wojnie Mexyku przeciw wspomnionéj rzeczypospolitéj; jakoż rzeczony okręt na wysokości Blackwall istotnie zabranym i do portu odprowadzonym został. Wczoraj młoda kobieta zrzuciła się z kolumny w poblizkości mostu londyńskiego na pamiątkę wielkiego pożaru wzniesionéj, a któréj samobójcy tak często używali do podobnych *salto mortale*, że nowszemi czasy municypalność Londyńska była spowodowaną do postawienia tam ciągłéj straży, ale jak się zdaje nie najlepiéj pilnującéj gości odwiedzających ten pomnik.

Dla uniknienia spóźnień jakich doznają depesze z Chin i Indyi wschodnich w drodze przez Francyą, jeneralny pocztmajster wszedł z pocztą austryacką w układy, które w krótce do pożądanego doprowadzą celu.

Bank angielski wysłał wielkie sumy złota i srebra do Manchestru, Birminghamu i innych miast północnéj Anglii dla zasilenia tam swoich filialnych banków na przypadek nadzwyczajnysh wypłat z kas oszczędności podczas terazniejszego krytycznego stanu rzeczy, który wielu zmusza do odebrania na powrót swoich pieniędzy.

W urzędzie celnym miano odkryć wielkie oszustwa, siedmiu urzędników zawieszono; jeden umknął.

EGIPT.

Alexandrya 25 Lipca.

Mamy przed sobą listy z Aleppo podług których zamięszania w Orfu zostały uspokojone; pasza załatwił swoję sprawę w sposób czysto turecki. Na kilkakrotne wezwanie żeby zgłosili się po orderyi inne zaszczyty które dla nich sułtan przeznaczył, przybyli nakoniec naczelnicy z Orfu w liczbie sześciu, ale zostali jak najuprzejmiéj wtrąceni do więzienia z pozostawieniem im wyboru między jedwabnym stryczkiem a najpokorniejszém poddaniem się. Pan George Samuel von Rothschild znajdował się w Aleppo; w podróży został napadnięty przez 80 beduinów których odparł z stratą dwóch koni. W Aintab miała wybuchnąć zaraza, natychmiast wysłano tam lekarza z Aleppo. Ztąd niewiele interesującego donieść można; handel wchodowy bardzo cierpi przez co rząd nie płaci ani pensyi ani żołdu, ale bo też nie może tego czynić. Porta nalega o wypłatę haraczu. Niedawno odeszło do Konstantynopola 600,000 talarów w wexlach, a w téj chwili w Damiete 5 okrętów zabiera ładunek ryżu w wartości 100 tysięcy talarów, który także tam jest przeznaczony. Widocznie nałożony haracz jest za wielki dla tego wicekról nie jest w stanie wprowadzić wszystkie zamierzone przez siebie ulepszenia. Wielkim środkiem o którym on teraz myśli jest zaprowadzenie tam nad Nilem; inżynier francuzki pan Meger, przedsiąwziął już badania i obserwacye na miejscu; jego plan ma być posłanym do ocenienia dyrekcyi dróg i mostów w Paryżu. Nil dotychczas bardzo mało przybrał co daje powód do wielkich obaw; niedostateczny wylew sprawiłby niezmierne szkody krajowi, samo opóźnienie wiele już sprawia złego, ponieważ zasiew sesanu nie może być w porę dopełnionym. Handel wywozowy cierpi także z powodu małéj wysokości wody ponieważ wielkie barki nie mogą żeglować po Nilu i kanale Mahmudzie. Z Dorfer, ma się znajdować w drodze wielka karawana; skoro głabowie zobaczą że nie są tak jak poprzednio zmuszonemi przedawać towary samemu tylko rządowi, handel z środkową Afryką odzyszcze swoję dawniejszą ważność.

Rozmaitości.

Szkica Londynu.

Prócz szerokich ulic, chodników, i nie bardzo wysokich domów, szczególniejszy widok nadaje Londynowi czarna barwa, którą wszystkie przedmioty są powleczone. Nic smutniejszego i posępniejszego wystawić sobie nie można. Czarność ta nie ma w sobie bynajmniéj tego brunatnego, mocnego cienia, który z czasem starożytne gmachy w północnych krajach okrywa; jestto nietykalny, delikatny pył, który na wszystkiém osiada, wszystko przenika, i od którego ochronić się nie podobna. Rzekłbyś, że budowle te poczernione są pyłem kopalni ołowiu. Ogromna massa kamiennych węgli, używanych do ogrzewania machin i domów, jest przyczyną téj powszechnéj żałoby gmachów, które tak wyglądają, jak gdyby je na umyślnie sadzą powleczono. Wpływ ten okazuje się mianowicie na posągach. I tak posągi xięcia Bedford, xięcia York na szczycie kolumny, tudzież Jerzego III. na koniu, tak są zeszpecone i okryte pyłem węglanym, który w Londynie jakby z nieba spadać się zdaje, iż zupełnie do Murzynów lub kominiarzy są podobne. Więzienie Newgate, wszystkie gzymsy, floresy, starożytny kościół Zbawiciela, tudzież kilka kaplic gotyckich, zdają się być wzniesione raczéj z czarnego gra-

mitu, niż wpływem czasu poczerniałe. W żadnym innym kraju nie ujrzysz téj czarno-ciemnéj, posępnéj barwy, która wszystkim gmachom Londynu, przesłoniętym mgłą wieczorną, widok wielkich katafalków nadaje, i sama jedna znany *spleen* Anglików dostatecznie wyjaśnia. Patrząc na mury sadzą zczerniałe, nasuwają się na myśl Alkazar i katedra w Toledo, które słońce purpurową, i jak szafran żółtą szatą osłania. Podobnież posępny wpływ wywiera atmosfera Londynu na kościół s. Pawła, to niedołężne naśladowanie kościoła ś. Piotra w Rzymie, który jednakże co do wypukłéj kopuły i dwóch czworobocznych dzwonnic, z Panteonem i Eskuryalem porównać można. Pomimo, że ciągle się starają utrzymać jego białość, przecież kościół ten zawsze jest czarny, przynajmniéj na jednéj stronie. Nadaremnie powlekają go ciągle farbą: delikatny pył węglany, którym mgła wszystko okrywa, szybszym jest niż kwacz pomazacza. Kościół ś. Pawła stawi nowy dowód, że forma kopuły z Oryentu jest wzięta; w niebo północne idą kolce i ostre wieżyczki budownictwa gockiego. Niebo Londynu, nawet gdy jest pogodne, ma tło siwawe, w którém więcéj białawość się przebija; błękit jego jest znacznie bledszy, niż widokręgu Francyi; w wieczór i zrana okryte są ulice mgłą i wszelkiemi wyziewami. Londyn podczas słońca zieje parą podobnie jak koń spocony, albo jak kocieł wodą wrzący; przezco w wolnych przestrzeniach powstaje on szczególniejszy widok światła, który akwareliści i ryciniarze angielscy tak misternie oddawać umieją. Nie raz przy najpiękniejszéj pogodzie niepodobna z portu rozeznać mostu Southwark, który jednakże nie bardzo jest oddalony. Ten nad całem miastem rozpostarty dym, zaciera ostre kąty, kryje przed naszém okiem niedołężne budownictwo, powiększa perspektywę i najjawniejszém nawet przedmiotom nadaje coś tajemniczego i niepewnego. Przez ten dym, komin machiny parowéj wydaje się być obeliskiem, lada jako zbudowany magazyn wygląda jak taras babiloński, a licha kolumnada zdaje się być portykiem Palmiry. Dobroczynna opona ta łagodzi lub całkiem zaciera oschłą jednostajność cywilizacyi i form, w których się ona objawia.

Będąc w Londynie, łatwo spostrzeżesz, że angielskie dziecęce zabawki poważniejsze są niż nasze. Nie wiele tam znajdziesz bębenków, piszczałek, a prawie żadnych hanswurstów i żołnierzy, ale wtomiast ujrzysz mnóztwo okrętów parowych i żaglowych, kolei żelaznych, lokomotywów i wagonów na małą stopę. Szkła w latarniach czarodziejskich czyli tak nazwanych katarynkach, zamiast przedstawienia przypadków Zokrysów lub innego podobnego przedmiotu, przedstawiają kursa astronomii, albo kompletny system planet. Znajdziesz między niemi także zabawki budownicze, w których z pojedynczych sztuk wszelkie rodzaje budowli złożyć możesz i krocie innych geometrycznych i fizykalnych zabawek, któreby naszą dziatwę nie bardzo zajmowały. Przedawca materyi zwanéj *Mackintosh*, wymyślił dla siebie szyld bardzo dowcipny. Dla udowodnienia naocznie, że materya jego nie przepuszcza wody, zawiesił w ramach *mackintosch* nakształt sakwy, i w nią wody nalawszy, wpuścił kilka złotych rybek, w któréj się swobodnie pluszczą. Zrobić z sukni sadzawkę i postarać się o to, aby każdy w swojéj kieszeni mógł wędką ryby łowić, jestto niezawodnie prawdziwy ideał uwiadomienia, najwyższe wydoskonalenie szarlatanizmu! Widok Londynu sprawia wielkie imponujące wrażenie. Jakoż w saméj rzeczy Londyn jest stolicą w najwyższém tego słowa znaczeniu. Wszystko jest tam wielkie, przepyszne i podług najnowszego ulepszenia urządzone. Ulice są długie, szerokie, jasne. Wygoda jest przedmiotem największéj staranności. Paryż w téj mierze najmniéj o sto łat pozostał w tyle od Londynu, a nawet zdaje się, że sam rodzaj budowy jego przeszkadza, aby kiedy w tym względzie Londynowi sprostował. Domy angielskie są bardzo lekko zbudowane, ponieważ grunt na którym je wzniesiono, nie należy do tego, co je wznosić każe. Cała gruntowa posiadłość miejska podzielona jest podobnie jak w średnim wieku, pomiędzy bardzo małą ilość panów milionowych, którzy za opłatą czynszu, na swoich realnościach domy stawiać pozwalają. Pozwolenie to uzyskuje się na czas niejaki, przeto właściciele starają się o to, aby ich domy nie dłużéj jak tylko do czasu ich dzierżawy trwały. Ta okoliczność połączona z lichością użytego materyału jest przyczyną, że Londyn co lat trzydzieści się odnawia, i że odpowiednie odmiany według postępu cywilizacyi z łatwością zaprowadzić może. A przytem i to dodać należy, że pożar w roku 1666 szerokie do tych odmian otworzył pole. Duch ludu angielskiego już z natury swojéj jest metodyczny; każdy Anglik idąc ulicą, prawie instynktem trzyma się prawéj strony, ztąd formują się regularne szeregi osób, z których jedne ulicą na dół a drugie w górę idą. Garstka żołnierzy jest dla Londynu dostateczną, a prócz tego mała ta garstka nie ma z policyą nic do czynienia. Rzadko gdzie ujrzysz dom strażniczy: policyanci z numerowanym kapeluszem na głowie i opaską na ra-

mieniu chodzą spokojnie i z filozoficzną miną po najludniejszych dzielnicach miasta, bez wszelkiéj innéj broni, jak tylko z małą laską mającą ledwie dwie stóp długości. W przypadku niespodzianego zaburzenia zwołują się nawzajem grzechotkami. Ten, że tak rzekę, ogromny prąd, ten straszny, zawiły ruch, jest prawie sam sobie zostawiony, a śród zgiełkliwéj ciżby nie ujrzysz nigdy powodu do nieszczęsnych przypadków. Ludność londyńska wygląda nędzniéj niżli ludność paryzka. W Paryżu robotnicy osoby niższéj klassy, noszą odzież, która właściwie dla nich podług miary jest zrobiona, chociaż z grubszéj materyi, przecież ma swój krój właściwy. A choć ich suknia dzisiaj podarta, przecież widać, że w niéj chodzili, gdy jeszcze była nową. Gryzety i najemnice chociaż skromnie ubrane, są jednak schludne i porządne. W Londynie ma się rzecz inaczéj; tam każdy nawet on biedak, który ci drzwiczki u powozu otwiera, dla zarobienia sobie kilku feników, chodzi w czarnym z długiemi połami fraku i w spodniach z strzemiączkami. Wszystkie kobiety chodzą w kapeluszach i w damskich sukniach, tak iż na pierwsze spojrzenie zdaje ci się, że widzisz same z wyższéj klassy które bądź przez nieporządny sposób życia, bądź przez nieszczęście zubożały, Pochodzi to z tąd że lud londyński u tandeciarzy sukien nabywa i suknia dżentlemana przechodzi stopniowo aż na grzbiet publicznego ulic zamiatacza, a satynetowy kapelusz xiężnéj dostaje się na głowę najniższéj służebnicy. Nawet w St. Gilles, najnędzniejszéj dzielnicy miasta, przez Irlandczyków zamieszkałéj; która co do ubóztwa przechodzi wszystko, co tylko okropnego i obrzydliwego sobie wyobrazić można, ujrzysz osoby w kapeluszach i czarnych frakach, pozapinanych najczęściéj na gołem ciele, które im przez dziury przeziera; — a przecież dzielnica St. Gilles jest tylko na dwa kroki od pysznéj dzielnicy Oxford Street i Picadilly oddalona. Przeciwieństwo to nie jest złagodzone żadnem stopniowaniem jakiego bądź rodzaju. Od największego bogactwa, jeden tylko krok do największego ubóztwa. Żadnego powozu nie spotkasz w tych przepełnionych gnojem i kałużami zaułkach, po których obdarte dzieci się wałęsają. Ujrzysz tam dorosłe, bose i nagie tylko brudną szmatą z przodu przesłonięte dziewczęta, które obłąkanym i dzikim wzrokiem na ciebie poglądają. Jakiż wyraz cierpienia, niedostatku i nędzy nie maluje się na tych chudych, wynędzniałych, odrażających i od mrozu strętwiałych twarach! Znajdziesz między niemi takich nędzarzy, którzy od czasu jak ich od piersi odłączono, nieustannie głód cierpieli; żyją oni dziennie tylko kilkoma ziemniakami, a rzadko kiedy kęs chleba im się dostanie. Przez ten ustawiczny niedostatek psuje się w nich, podług zdania lekarzy krew tak dalece, iż się czerwoność jéj w żółtość zamienia. W St. Gilles ujrzysz poprzylepiane na domach kartki z następującém obwieszczeniem! »*Umeblowana piwnica do najęcia dla bezżennego*«. Z tego obwieszczenia można już sobie dostatecznie wyobrazić to miejsce. Wejdźże przez ciekawość do jednéj z tych piwnic, a przyznasz, żeś nigdy nie widział miejsca, któreby tak mało do mieszkania podobne było; a przecież w tych jaskiniach tysiące ludzi umiera. Oto jest odwrotna strona owéj słynnéj cywilizacyi angielskiéj; ogromne bogactwo tém bardziéj uderza, widząc obok niego tak wielką nędzę. Im wyższy pałac, tém głębszą kamieni kopalnia; niestósowność ta nigdzie bardziéj nie uderza jak w Anglii. Być ubogim w Londynie, jestto doznawać jednéj z tych męczarń, o któréj Dante w swojém piekle przepomniał.) Pieniądze mieć jest w Anglii jedyną i uznaną zasługą. Ubodzy już między sobą jedni drugimi pogardzają, i dla tego cierpliwie znoszą wzgardę majętnéj i bogatéj klassy.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 28 do dnia 29 Sierpnia.

Janiszewska Antonina, Szymakowski Ludwik, Niemojewska Helena ob., Gregorief kuryer ces. ross., Cieszkowski Piotr ob., Kubiczek Jakób ob., Krzycki Antoni ob., z Polski; — Dropzy Józef doktor, Apraxin Piotr hr., z Galicyi; — Gliszczyński Stanisław, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Janicki Paweł. Nowacki Aloizy, Przemyski, Apraxyn Piotr hr., Rojewski Baltazar ob., Leszczyńska Celestyna ob., do Polski; — Gregorief kuryer ces. ross, Lawerbach Emil, Kisielewski Józef do Galicyi.